Rok XIII. We Lwowie dnia 9. listopada 1905. Nr. 46.

GAZETA KOŚCIELNA

Przedpłata: roczna . . 11 Kor.
półroczna . 6 "
kwartalna . 3 "
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM.
ORGAN TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY KAPŁANÓW.
Wychodzi co czwartku.

Redakcya, Administracya i Ekspedycya: Prob NMP. Śnieżnej, ul Śnieżna 2.
Inseraty przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitu.
Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

S. Patriarchae Benedicti familia confoederata.

W ostatnim lat dziesiątku liczne dowody złożyła Stolica św., jak wielką czcią otacza jeden z najstarszych, bo z górą 1400 lat chlubnej tradycyi mający Zakon św. Benedykta. Tak Leon XIII., jak również i Pius X. z pośród Benedyktynów niejednokrotnie wybierali swych doradców, a cały szereg stolic biskupich przez członków tegoż Zakonu obsadzonych, najwymowniejszego tej czci i zaufania świadectwem. Znane są powszechnie zasługi Benedyktynów na polu reformy śpiewu kościelnego na podstawie melodyi gregoryańskich; znana ich pracowitość w papieskich komisyach czy dla studyów biblijnych, czy dla kodyfikacyi prawa kanonicznego, czy dla wydawnictwa gregoryańskich chorałów, więc nic dziwnego, że gdziekolwiek okaże się potrzeba, Stolica św. powołuje Zakon benedyktyński do podjęcia trudów, które ze względu na dobro Kościoła św. przyjmują oni chętnie i trudy te nie za ciężar poczytują sobie, ale za rozkosz!.. Stąd też i Opatrzność Boża swem darzy ich błogosławieństwem, a Zakon ten wzrasta i w liczbę i w potęgę. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu lat 20, przybyło 48 nowych klasztorów, 1193 kapłanów, 466 kleryków i 863 braci laików, tak, że obecnie opat-prymas na polecenie Leona XIII. przez zgromadzonych opatów benedyktyńskich r. 1893 w Rzymie wybrany wykonuje, jakgdyby patryarchalną jurysdykcyę nad wszystkiemi opactwami i klasztorami Zakonu, których istnieje dziś 155 z 3063 kapłanami, 676 klerykami, 409 nowicyuszami i 1777 braćmi laikami. Jeśli się do tych cyfr doliczy inne zakony, żyjące według reguły św. Benedykta, a więc Kamedułów św. Romualda r. 1012, a zwanych tak od miejsca swego założenia Camaldoli w Apenninach; Vallombrosianów założonych przez św. Jana Gwalberta r. 1038 w dolinie Vallumbrossa; Cystersów biorących początek od św. Roberta opata z Molesmes r. 1098, a zwanych od pierwszego swego opactwa w Citeaux, Olivetanów, których założycielem był r. 1317 patrycyusz z miasta Sienny bł. Bernard Tolomei; i wreszcie Mechitarzystów, t. j. Benedyktynów ormiańskich, założonych przez Mechitara w Azyi Mniejszej r. 1701, w takim razie »S. Patriarchae Benedicti familia confoederata«, — jak brzmi jej od r. 1893 nazwa urzędowa — składa się z 4804 kapłanów i 3405 braci laików. Zakon zaś żeński Benedyktynek liczy 7407 zakonnic, a wraz z Kamedułkami, Cystorskami i Olivetankami 10,722 zakonnic. Benedyktyni zostający pod naczelnem kierownictwem opata-prymasa, będącego zarazem opatem klasztoru św. Anzelma na Awentynie w Rzymie, którym jest od r. 1893 Belgijczyk Dom Hildebrand hr. Hemptinne ur. w Gandawie 1849, dzielą się na 14 kongregacyi zakonnych i tak: do pierwotnej obserwancyi należy 36 klasztorów z 1091 członkami, do Montekassyneńskiej 16 z 188, do brazylijskiej 13 z 110, do bawarskiej 11 z 382, do francuskiej 11 z 373, do austryackiej Niepokalanego Poczęcia 11 z 647, do węgierskiej 11 z 198, do amerykańsko-kassyneńskiej 10 z 753, do beurońskiej 9 z 708, do austryackiej św. Józefa 7 z 292, do szwajcarsko-amerykańskiej 7 z 348, do szwajcarskiej 5 z 353, do angielskiej 4 z 274, do kongregacyi missyjnej św. Ottylii 2 z 160, a nadto missya w Fort-Augustus w Szkocyi z 47 i opactwo św. Anzelma w Rzymie z 95 zakonnikami.

O członkach episkopatu katolickiego, należących do zakonu św. Benedykta do liczby szesnastu Książąt Kościoła, przybywa świeżo mianowany następca ś. p. ks. Franciszka Leopolda barona Leonroda, jako biskup w Eichstatt w Bawaryi Mgr. Leon Mergel, który urodzony 9. grudnia 1847 w Rohrbach po sprawowaniu przez lat kilkanaście urzędu profesora w gimnazyum benedyktyńskiem w Metten przed dwoma laty został wybrany opatem tegoż klasztoru. Oprócz tych biskupów Benedyktynów należy do wyższej hierarchii duchownej 7 opatów, piastujących zarazem godność t. z. praelati nullius dioecesis, którzy wykonują jurysdykcyę quasi-biskupią nad pewnemi terrytoryami np. Pannonhalma (Martinsberg) na Węgrzech, Maria-Einsiedeln w Szwajcaryi, Monte-Cassino, Subiaco i Sma Trinita de Cara we Włoszech, S. Paolo fuori le Mura pod Rzymem i Nuova Nurzia w Australii, a dalej 86 opatów, stojących na czele klasztorów, obdarzonych tytułem opackim. W Austryi znajdują się klasztory benedyktyńskie: Szotten we Wiedniu, Melk, Seitenstetten

Altenburg w dyecezyi S. Poelten, Kremsmünster i Lambach w dyecezyi linckiej, St. Peter, Michelbeuern i Dürrnberg w archidyecezyi salcburskiej, Muri Gries w dyecezyi trydenckiej, St. Paul w Karyntyi, St. Lambrecht, Admont i Seckau w Styryi, Daila-Cittanuova w dyecezyi Tryest, Emmaus i Brzevnov złączone z Braunau w Czechach w pragskiej, względnie królowo-hradckiej dyecezyi. We Węgrzech wyżej rzeczone już arcyopactwo Panionhalma, Komorn i Gran w archidyecezyi ostrzyhomskiej, St. Anian de Tihany, St. Moritz de Bakonybel i St. Adrian de Zalavar w Zala-Apati w dyecezyi Weszprim, Raab i Oedenburg w dyecezyi Raab i Kis-Czell w dyecezyi Steinamanger. W granicach Rzeszy niemieckiej: St. Bonifaz, Scheyern, Ettal i Schäftlarn w archidyecezyi monachijskiej, Metten i Weltenburg w dyecezyi ratysbońskiej, St. Stefan, St. Ottilien, Andechs i Ottobeuern w dyecezyi augsburskiej, arcyopactwo Beuron w archidyecezyi fryburgskiej w księstwie Hohenzollern, Maria-Laach w dyecezyi trewirskiej i Billerbeck w dyecezyi monasterskiej. Szwajcarya posiada cztery klasztory; Maria-Einsiedeln, Engelberg i Dissentis w dyecezyi Chur i Maria-Stein w dyeczyi bazylejskiej

Benedyktynki mają swe coenobia w naszej monarchii na Nonnberg w Salzburgu, Säben i Scharnitz w Tyrolu, Gurk w Karyntyi, w Tryeście, na wyspach w zatoce Quarnero: Veglia, Cherso i Arbe, w Zadarze i Pago, Sebenico, Lesina i Trau w Dalmacyi, Smichov pod Pragą, we Lwowie, w Przemyślu, w Staniątkach w dyecezyi krakowskiej, Fiume w dyecezyi Zengg-Modrus, i klasztor ormiańskich Benedyktynek we Lwowie. W tych coenobiach mieszka ogółem 544 zakonnic. W Szwajcaryi są żeńskie klasztory reguły św. Benedykta w Chur, St. Gallen, Bazylei i Lugano w kantonie Ticino (Tessin), stanowiącym osobną dyecezyę kanonicznie złączoną z dyecezyą bazylejską, a zarządzaną przez administratora apostolskiego, obecnie Mgra Alfreda hr. Peri-Morosini, tytul. biskupa z Arca. W Niemczech jest 15 klasztorów: Chiemsee, podniesione r. 1900 do godności opactwa w archidyecezyi monachijskiej, Tettenweis w dyecezyi passawskiej, St. Ottilien w dyec. augsburgskiej, Bamberg i Eichstätt w Bawaryi, Habsthal w Badenii, w Kolonii, Endenich koło Bonn i Kreitz w archidyecezyi kolońskiej, Trewir i Pfaffendorf w dyecezyi trewirskiej, Hamicolt i Odt koło Kempen w dyecezyi monasterskiej, Othmarsheim w dyec. strassburgskiej i Oriocourt w dyecezyi Metz. Oto choć parę słów o sławnym, a tak zasłużonym i na ziemi polskiej Zakonie, z którego od lat kilkunastu niemasz u nas ani szczątka; zmiotły go burze wraz z narodu upadkiem, narodu tego, co piersią swą osłaniał przez tyle wieków od burz strasznych, od Wschodu nadciągających... Daj Boże, aby w niedalekiej przyszłości powstały znów z narodem i te przybytki kultury pod opieką synów św. Benedykta!!!...



Kronika Kościelna.

Jak się zapatruje masońska »La Lanterne« na ustawy antykościelne we Francyi. — Masonerya boi się jak ognia nowopowstających Związków parafialnych. — Czem te Związki różnią się od Związków wyznaniowych? — Zamykanie szkół kongregacyjnych w Tunisie — Czy Francya dobrze wyjdzie na tem? — Kto zarabia na sprzedaży dóbr zakonnych we Francyi? — Bankiet w kaplicy OO. Marystów w Avranches. — Co pisze o tem liberalny »l'Eclair«? — Akcya biskupów francuskich wobec bliskiego już rozdziału Kościoła od państwa — Dziwne stanowisko arcybiskupa z Rouen. — Jak pięknie wobec niego wygląda dzielny burmistrz z Framboubau! — Pismo Piusa X. do kardynała-arcybiskupa paryskiego. — Ustawy antykościelne przyjęte w komisyi senatu. — Jak załatwił prezydent Loubet sprawę subwencyi dla Maronitów. — Krótki rys dziejów i statystyka katolików obrządku maronickiego. — »Salto mortale« kronikarza i skok z Libanonu do Gorlic. — Świetne zwycięstwo księdza prałata Pastora przy wyborach do sejmu i parę uwag z tego powodu.

Potrzeba bowiem coraz większa światu tej zdrowej oświaty, bo ciężka w innym razie czeka go przyszłość... W jednej z ostatnich kronik nadmieniłem o paryskim kongresie wolnej myśli... Otóż od chwili, w której masonerya francuska ogłosiła nowego męczennika w osobie kawalera Barre, a na cześć wolnodumstwa swej prasie pisać hymny poleciła, codziennie prawie czytać można o nowych zwycięstwach owej »wolnej myśli« i o »zrzuceniu jarzma rzymskiego z narodu francuskiego«... Lecz jeszcze im zamało!... Gdy niedawno hr. d'Haussonville na pewnem zgromadzeniu katolickiem wyrzekł niebacznie, że nowe ustawy, zmierzające do zerwania konkordatu, nie są zgoła tak złe i niebezpieczne, za jakie je miano zrazu, organ masoński »La Lanterne« począł wołać z goryczą, że katolicy mimo owych ustaw potrafią jeszcze znaleść sobie radę i że teraz dopiero się pokazuje, jak prawdziwe i jak na czaie były owe zarzuty, podnoszone przed przyjęciem tych ustaw w parlamencie, iż są one niewystarczające do zupełnego zgniecenia wpływów rzymskich we Francyi... Nie podobają się masonom zwłaszcza poczynające się już tworzyć Związki parafialne, na widok ich bowiem mogą naprawdę dostać zimnicy prawowierni bracia od trójkąta i kielni!!! Te Związki parafialne nie mają nic wspólnego z projektowanymi przez ustawę Związkami wyznaniowymi, które wejdą w prawa i obowiązki dzisiejszych gmin kościelnych. Związki zaś parafialne są to wolne stowarzyszenia, zorganizowane w myśl ustaw o stowarzyszeniach, a celem ich będzie, obradować nad sprawami dotyczącemi Kościoła, bez mieszania się do kwestyi majątków kościelnych, lub opłacania duchowieństwa; sprawy te bowiem należą wyłącznie do Związków wyznaniowych. Wobec tego Związki parafialne, mając dość szczupły zakres działania, będą w zupełności wolne, a zatem i nienarażone na szykany i nadzór władz czuwających nad ustawą o rozdziale Kościoła od państwa. Są one tedy solą w oku, kością w gardle liberałów, socyalistów i masonów francuskich, którzy już dziś je nazywają „czarnym syndykatem, najpotężniejszą bronią, jaką Kościół katolicki kiedykolwiek miał w swem ręku".

A tymczasem stara się loża paryska wykorzystać sytuacyę w możliwie najobszerniejszem znaczeniu. Więc też postanowiono i terytorya zostające pod zwierzchnictwem Francyi, jak najprędzej przejąć swym duchem. »Liga oświaty«, bo taki nosi tytuł owo masońskie i Combesa dziecko, potrafiła już przeforsować swymi wpływami, że i w Tunisie zostaną zamknięte wszystkie wolne szkoły.. Tam posiadali od r. 1874 Bracia szkół chrześciańskich na własność kilkadziesiąt budynków szkolnych, które im darował naczelnik Tunisu Bey Saddock. Na nie to spoglądał rząd paryski pod komendą maso-

neryi, zostający oddawna chciwem okiem, bo wilk przecie nigdy nie nasyca swego apetytu.. I choć ustawa z 7-go lipca 1904 wyraźnie powiada, że szkoły klasztorne mają być zamknięte dopiero w ciągu 10 lat, rząd Rouviera uznał za stosowne już dziś przystąpić do wprowadzenia w życie owej ustawy. Czy Francya na tem dobrze wyjdzie, gdy angielscy nauczyciele z Malty — jak to się obecnie już dzieje — zabiorą w posiadanie wszystkie szkoły w Tunisie i czy wpływy francuskie przez to tam się wzmocnią, przyszłość pokaże niedaleka.. a z góry przewidzieć można, że Anglicy więcej pamiętać będą o sobie, aniżeli o Francyi!!! . A i komisye likwidacyjne, które się zajmują sprzedażą dóbr poklasztornych, nie wiele snać troszczą się o pomnożenie funduszów państwowych, lecz raczej mają na oku interes własnych kieszeni. Ot przed kilku tygodniami nieruchomości, należące do zakonnic w Reconbeau w departamencie Drome, a oszacowane na 207.000 fr., sprzedano spółce żydowskiej za 20.000 (!) fr., a najmniej drugi raz tyle utonęło jako faktorne w rękach komisarzy!...

Podobnie postępują oni i przy innych sprzedażach, bo wszędzie przebija to samo kierujące nimi hasło masońskie: »zagłada Kościoła i wszystkiego, co ma z nim związek«.. Jakżeż inaczej postępować mają mniejsi dygnitarze państwowi, jeśli i ich naczelnicy tego rodzaju dają im przykład?... Sekciarska nienawiść doprowadziła do tego, że minister oświaty i wyznań Bienvenu-Martin w dniu 1. października zaprosił swych przyjaciół politycznych, a więc socyalistów i masonów na naradę w Avranches w departamencie Manche, a dyecezyi Coutances, a następnie urządził na ich cześć bankiet w kaplicy (!) Marystów, z powodu znanej ustawy wypędzonych. Toż nawet zgoła nieklerykalny »L'Eclair«, nazwał ten postępek ministra »istnym skandalem«, czyniąc słuszną uwagę, że w tem miejscu ongi setki wiernych składały cześć Bogu. Szkoda, że nie przypomniał ministrowi, który miał odwagę zdobyć się na tak świętokradzki koncept, losu Nabuchodonozora, za podobny czyn, następnie jak dziki zwierz lub bydlę musiał gryźć siano!!!.. Takich widząc ministrów episkopat francuski, musi sobie sam radzić..

Arcybiskup z Sens-Auxerre Mgr. Piotr Ardin w świeżo wydanym okólniku wzywa duchowieństwo swe, aby poszczególni kapłani, w duszpasterstwie pracujący, wyjaśniali swoim parafianom szkodliwe następstwa, jakie pociągnie za sobą ustawa o rozdziale państwa od Kościoła, aby wzywali wszystkich pełnoletnich obojga płci do uiszczania składek rocznych na utrzymanie duchowieństwa parafialnego, w innym bowiem razie niemożliwem by było dalsze prowadzenie parafii i sprawowanie obowiązków przez kapłanów. Lista dobrowolnie wpisujących się ofiarodawców ma być najdalej do 1. grudnia b. r. przedłożoną kuryi arcybiskupiej. Biskup z Nizzy Mgr. Henryk Chapon, który — nawiasem mówiąc — od samego początku, jak najenergiczniejsze zajmował stanowisko przeciwko zerwaniu konkordatu, zwrócił się przed dwoma tygodniami z pismem do wszystkich burmistrzów gmin departamentu Alpes Maritimes, w którem ich prosi, aby przesłali zbiorowe przedstawienie do senatu, wykazując, na jak ciężkie wydatki będzie narażoną uboga ludność tegoż departamentu w razie, gdyby nastąpił rozdział Kościoła od państwa. Niewiele jednak nadziei, by to co pomogło; trudno bowiem przypuszczać, że ludzie, wysługujący się Rouvierowi, mają jeszcze choć trochę serca!.. A zresztą i rząd francuski nie bardzo się pewno będzie liczył z głosem poszczególnych biskupów, słysząc, jak i pomiędzy członkami episkopatu francuskiego niemasz wcale solidarności i jednomyślnej akcyi. Oto arcybiskup z Rouen Mgr. Fryderyk Fuzet, znany oddawna jako zakonnik idei Combesowskiej, ogłosił ostatniemi czasy w »L'Eclair« artykuł mający wykazać, że ustawa o zniesieniu konkordatu nie zawiera niczego, coby się mogło sprzeciwiać zasadom religii, a zatem nie potrzeba się jej obawiać wcale.

Więc niedość jeszcze nieszczęścia dla Kościoła we Francyi, że prześladują go wrogowie; potrzeba snać i tej w dodatku hańby, aby biskup pisywał do dzienników liberalnych jak »L' Eclair« i to pisywał coś wprost przeciwnego, aniżeli wszyscy prawie inni członkowie tamtejszego episkopatu!!!.. Ładnie tam musi, ale nie do pozazdroszczenia, wyglądać w dyecezyi rządzonej przez takiego pasterza!... Jakżesz inaczej na tem ciemnem tle, jakżesz piękniej odbijają ludzie świeccy, broniący się do upadłego przed atakami masoneryi!?... »Nouvelliste de Lyon« opowiada o jednym z takich mężów katolickich, a warto w istocie przeciwstawić go Mgrowi z Rouen. — W gminie Frambouhau w departamencie Doubs na rozkaz »z góry« usunięto krzyże ze sal szkolnych. Dowiedziawszy się o tem miejscowy mer, p. Vienot, zjawił się natychmiast w budynku szkolnym i rozkazał krzyże te poumieszczać napowrót na dawne miejsca. — Oskarżony o to przed prefektem oświadczył mu otwarcie, że za największy zaszczyt uważa sobie to, iż mógł przynajmniej w ten sposób wynagrodzić Zbawicielowi za zniewagę, jaką Mu wyrządzono; powołał się dalej na ustawę, która zastrzega wolność pod względem wyznawania religii, jaka się komu podoba, a że gmina życzy sobie mieć krzyże w salach szkoły, nikt niema prawa jej się sprzeciwiać. Odpowiedź tak brzmiącą zakomunikowano prefektowi także i pisemnie, a pismo to podpisała cała rada gminna z wyjątkiem dwóch jej członków — masonów. Prefekt nie przewidywał pewno tak stanowczego kroku mera, więc znalazł się w niemałej kolizyi i będzie czekał dopiero na wskazówki z ministeryum.. Pod datą 4. października wystosował Ojciec św. list po arcybiskupa paryskiego, kardynała Franciszka Richarda, w którym to liście przypomina, iż Stolica św. starała się zawsze o utrzymanie z rządem francuskim możliwie najlepszych stosunków, iż nie z jej winy stało się to, do czego doszło obecnie, iż stan ten przypisać należy jeno nienawiści, jaką żywią wrogowie względem Kościoła św. Nadto zapowiada Ojciec św., że w swoim czasie — a więc dopiero po przyjęciu owych ustaw przez senat paryski — poda Stolica św, tak dla kleru, jak i dla wiernych odpowiednie wskazówki, które będą potrzebne celem dalszego rządzenia Kościołem we Francyi. Wreszcie przywodzi na pamięć słowa, które Pan wyrzekł do ludu Izraelskiego, gdy za czasów Jozafata, walcząc, błagał zmiłowania: »Nolite timere, nec paveatis hanc multitudinem; non est enim vestra pugna, sed Dei« (II. Par. XX. 15) i zalecając wiernym gorliwość w służbie Bożej, wytrwałość w modlitwie i częste korzystanie ze Sakramentów św., będących posiłkiem we walce, pociechą w strapieniach, jakie przeżywają katolicy francuscy, kończy apostolskiem błogosławieństwem.

Chwila całkowitego zerwania konkordatu coraz bliższa.. Ustawy przyjęte przez parlament, przeszły już 25. października przez alembik komisyi w senacie. Członek tejże komisyi senatów, Maksym Lecontes w sprawozdaniu swem obejmującem 240 stronic, zaproponował, aby nie przedsiębrano żadnych zmian w przedłożonej przez parlament ustawie o rozdziale Kościoła od państwa; ustawa ta bowiem jest arcydziełem liberalizmu i przez nią będzie zapewniona wolność sumienia i niezawisłość państwa. — Tym sposobem zapobiegł tenże referent stawianiu wniosków, dążących do zmian w ustawie i komisya przyjęła jego wniosek 12. głosami przeciwko 2. — Jeśli — a w to, w obecnie panujących we Francyi stosunkach wątpić nie może nawet największy optymista — i senat z tą sprawą tak rychło zechce się załatwić, to już od 1. stycznia 1906. ustawy te wejdą w życie i dokonanem zostanie to, o czem masonerya francuska marzyła od lat kilku...

I jeszcze jedno, co dotyczy protektoratu francuskiego

nad Maronitami! W kronice z 12. października wspomniałem, że patryarcha maronicki z Antyochii, Mgr. Eliasz Piotr Huayek stanął osobiście w Paryżu, aby się dowiedzieć, czy subwencya rządu francuskiego, udzielana rokrocznie Maronitom na cele religijne, będzie i nadal udzielaną, w razie bowiem odmowy byłby zmuszony naród ten zwrócić się z prośbą o przyjęcie patronatu do innego rządu. Prezydent republiki Loubet przyjął patryarchę nader łaskawie, a obawiając się utraty tak potężnego a i nader ważnego wpływu, przyrzekł nietylko nadal ową subwencyę, ale nadto zgodził się na podwyższenie tejże z 80.000 na 120.000 fr. Przy tej sposobności nie będzie od rzeczy skreślić historyę i statystykę narodu Maronitów. Jestto szczep Syryjczyków, zamieszkałych na górach Libanon. W VII. w. od wypędzonych z ojczyzny i szukających przytułku w tychże górach Greków, przyjęli oni herezyę Monotheletów, a nazwa ich obecna pochodzi od pierwszego apostoła wiary chrześcijańskiej św. Marona, lub jak inni wywodzą, od krainy Maronea. Do powrotu do katolicyzmu skłonili ich w XI. i XII. w. biskupi łacińscy, przebywający w tych okolicach w czasie wypraw krzyżowych. Nawrócenie tego szczepu było tem łatwiejsze, że Maronici zamieszkują mały obszar kraju t. zw. Khosrooan, a tylko pojedyńcze, niewielkie kolonie ich istnieją na Cyprze, w Egipcie i Grecyi. Papież Aleksander IV. (1254—1261) nadał ówczesnemu zwierzchnikowi duchownemu Maronitów dekretem z r. 1254. tytuł »patryarchy Antyochii i wszystkich Maronitów Wschodu«. Nawet późniejsze apostazye poszczególnych biskupów i kapłanów maronickich nie zdołały osłabić Unii z Rzymem. Maronici pozostali raz na zawsze najwierniejszymi ze wszystkich katolików Wschodu. — A przyczyn do tego wiele!.. Patryarchat maronicki już od czasu wypraw krzyżowych zostawał pod opieką królów francuskich i patronat ten trwa do tej chwili tak, że ani patryarcha, ani biskupi nie potrzebują wcale po dokonanym wyborze swym prosić o firman czyli potwierdzenie ze strony Porty, t. j. sułtana tureckiego, pod którego zwierzchnictwo podpada i terrytoryum zamieszkałe przez Maronitów. Także i częste odbywanie synodów dyecezyalnych, a głównie odbycie dwóch synodów narodowych r. 1596. i 1736. przyczyniło się bardzo do utwierdzenia tamże katolicyzmu i rozwoju życia religijnego. Dalej z powodu politycznej niezawisłości, która dopiero w 19. wieku nieco ucierpiała we walkach z Druzami, wyrobiło się wśród Maronitów przekonanie, że ich samoistność szczepowa jest jak najściślej związaną z wyznaniem katolickiem. Wreszcie Maronici oddawna i z własnego popędu przyjęli liczne ceremonie i obrzędy z obrządku łacińskiego, tak n. p. udzielanie Chrztu św. i ceremonie przy takowym nie różnią się prawie niczem od rytuału rzymskiego, prócz, że używany jest przytem język maronicki, będący dyalektem syryjskim. — Rozwój życia zakonnego stoi także o wiele wyżej, aniżeli u innych katolików Wschodu. Zakonnicy żyją według reguły św. Antoniego Pustelnika i dzielą się na trzy kongregacye: Antonianów z Aleppo czyli Allepinów, Antonianów z góry Libanu czyli Baladytów i Antonianów od św. Izajasza. Pierwsze dwie tworzyły dawniej jedną kongregacyę św. Elizeusza, zatwierdzoną przez Stolicę św. r. 1732.; rozdział tejże został dokonany za zezwoleniem Klemensa XIV., r. 1770. Trzecia utworzoną jest r. 1740. Te kongregacye pozostają pod jurysdykcyą generalnych opatów, podczas, gdy założona r. 1820. kongregacya misyonarzy z Libanonu podlega bezpośrednio patryarsze.

Istnieją nadto i klasztory żeńskie tejże samej reguły św. Antoniego. Maronici mieli dawniej liczne seminarya duchowne; jeszcze r. 1843. były trzy patryarchalne, a dziewięć dyecezyalnych, a prócz tego starodawne seminaryum maronickie w Rzymie, otwarte przez Grzegorza XIII. (1572—85) i w Rawennie fundacyi Innocentego X. (1644—55); oba te jednak zakłady złączono za pontyfikatu Aleksandra VII. r. 1665 z Collegium Urbanum Propagandy. Dopiero Leon XIII., który jak wiadomo, tak ojcowską opieką otaczał wszystkie obrządki wschodnie, widząc w nich słusznie pomost do Unii Wschodu z Rzymem, postarał się o założenie 30. listopada 1891. nowego a odrębnego dla Maronitów kollegium w Rzymie przy Porta Pinciana. — Pierwszym rektorem tegoż kollegium był obecny patryarcha a ówczesny biskup tytularny z Arka, Mgr. Eliasz Piotr Huayek. Na synodzie narodowym 30. września 1736. dokonano rozgraniczenia dyecezyj maronickich, który to podział utrzymał się po dziś dzień. — Statystyka tych przedstawia się w sposób następujący: Dyecezya patryarchalna Gibail-Batrun z 85.000 wiernych, 300 kapłanami świeckimi, 500 zakonnikami i 82 zakonnicami, parafii jest wraz ze stacyami eksponowanemi 51; patryarcha rezyduje w zimie w Bikorki na Libanonie, w lecie zaś w klasztorze S. Maria de Kanóbin. Archidyecezya Haleb (Aleppo) w 11 parafiach, ma 5.000 wiernych, 15 kapłanów i 7 zakonnic; archidyecezya Beirut w 70 parafiach, 60.000 wiernych, 115 kapłanów św., 250 zakonników, i 30 zakonnic; archidyecezya Cypru w 40. parafiach, 35.090 dusz, z 120 kapłanami świeckimi, 195 zakonnikami i 20 zakonnicami; archidyecezya Damaszek z rezydencyą w Antura, liczy w 52 parafiach 26.000 wiernych, 95 kapłanów świeckich, 116 zakonników i 11 zakonnic; archidyecezya Tyru i Sydonu (Saida) z rezydencyą w Bettedin ma w 82 parafiach 50.000 dusz, 150 kapłanów świeckich, 100 zakonników i 15 zakonnic; dyecezya Baalbek w 39. parafiach, 35.000 wiernych 115 kapłanów świeckich, 95 zakonników i 10 zakonnic; archidyecezya Tripolis w Egipcie w 65 parafiach, 45.000 dusz, z 200 kapłanami świeckimi, 210 zakonnikami i 26 zakonnicami. Razem tedy Maronitów liczba wynosi 341.000, a wśród nich 1110 kapłanów świeckich, 1466 zakonników i 201 zakonnic.

Aby przykonać czytelników »Gazety kościelnej«, że kronikarz, aczkolwiek do gimnastycznych popisów za stary i z »Sokołami« w żadnej nie stoi styczności, potrafi czasem karkołomne wykonać, jeśli tego potrzeba, salto mortale; przeniosę się z odległego Libanonu do Gorlic, a miasto syku usłyszą czytelnicy okrzyk radości!!!.. Niedawniej, jak przed dwoma tygodniami zarzuciłem miastom i miasteczkom naszym, że zżydziałe i liberalizmem przesiąknięte... Syknąłem tedy, bo to bolało — lecz dziś mam powodu dosyć do wesela.. Ostatniego października odbywał się uzupełniający wybór do Sejmu krajowego z miast Gorlic i Jasła. Lewica sejmowa, roszcząca sobie nie wiem z jakiego tytułu prawo do wszystkich mandatów z kuryi miejskiej, postawiła swego kandydata, a komitety obydwóch miasteczek do wyboru uprawnionych, omal, że nie jednogłośnie oświadczyły się nie za liberalnym kandydatem, ale za uproszonym do kandydowania księdzem prałatem Leonem Pastorem. Bo też i zasług położył on nie mało, starając się w parlamencie wiedeńskim o rozmaite sprawy korzystne dla Gorlic i Jasła. Za jego to wpływem Gorlice otrzymały gimnazyum, o które od lat wielu ubiegały się nadaremnie; za jego wpływem Jasło otrzyma w niedalekiej przyszłości nową linię kolejową, łączącą to miasteczko z Węgrami. Więc gdy mandat poselski zawakował po śmierci nieodżałowanego śp. Adama hr. Skrzyńskiego, najpoważniejsza część obywateli tychże dwóch miast widziała tylko w ks.. Pastorze odpowiedniego dla siebie kandydata, nie zważając zgoła na jego nieliberalne zapatrywania polityczne. Boć przecie trudno żądać, aby kapłan katolicki był liberałem lub jako poseł wstępował do lewicy sejmowej. Głosowanie odbyte przyniosło niebywałe zwycięstwo ks. prałatowi Pastorowi; na 771 głosujących otrzymał on bowiem 648 głosów, z tych w Gorlicach 439, a w Jaśle 209, podczas gdy kontrkandydat popierany niefortunnie przez znanego socyalistę Dra Oberlaendera z Jasła uzyskał zaledwo 123, z tych w Gorlicach 9, a w Jaśle 114. Drugi to zatem dopiero

W przywilejach przełożonych zakonnych muszę poruszyć kwestyę najbardziej mnie obchodzącą, tj. aprobatę kapłanów świeckich przy słuchaniu spowiedzi osób zakonnych. Autor stoi na rzetelnem stanowisku, że w kwestyi aprobaty jest spór między teologami, że jednak konstytucye zakonu Braci Mniejszych wymagają aprobaty biskupiej. Omawiając ten spór, przytacza autor zdanie św. Alfonsa i rozporządzenia Kongregacyi, nie wykazuje jednak, dlaczego wobec rozporządzeń Kongregacyi, wymagających aprobaty, kwestya samej aprobaty pozostała dotąd rzeczą sporną między teologami. Sprawa jest ciekawa, tem bardziej, że począwszy od soboru Trydenckiego aż po dzień dzisiejszy, należy do kwestyi wątpliwych. Przebieg jej następujący: Św. Alfons w traktacie »De Poenitentia« nr. 575 uważa zapatrywanie teologów, wymagających aprobaty biskupiej, jako prawdopodobne, przyznaje jednak większe prawdopodobieństwo zapatrywaniu tych, którzy nie żądają aprobaty, opierając się głównie na Soborze Trydenckim, który żąda aprobaty do słuchania świeckich, wskutek czego prawo przedtrydenckie względem osób zakonnych na punkcie aprobaty nie zostało zmienione. W ten sposób prawdopodobieństwo obu teoryi przechowywało się bez dalszych trudności aż do czasu, kiedy wydano rozporządzenie ze strony Kongregacyi rzymskich. Kongregacya Soboru Trydenckiego z r. 1769 i Kongregacya Biskupów z r. 1864 w uchwałach swoich żądają aprobaty biskupiej. Powstała zatem nowa trudność, czy wobec powyższych uchwał sprawa ta nadal może być uważana jako wątpliwą. Noldin w traktacie o spowiedzi wyjaśnia rzecz w ten sposób, że powyższe uchwały dlatego nie zmieniają w niczem stanu dawnego, a więc istniejącego już za czasów św. Alfonsa, gdyż wydane były dla celów partykularnych, a jako takie, nie odbierają mocy prawu wydanemu przez Sobór Trydencki.

Po tem krótkiem sprawozdaniu przystępuję do ostatecznego obrachunku.

Jeżeli chodzi o zaznaczenie korzyści, jaką praca powyższa przynosi, trzeba przyznać, że ze względu na liczne zmiany lub odwołania przywilejów, jakoteż na dość dawno ogłoszoną pracę z tego zakresu, Kompendyum ks. Łyszczarczyka może się stać potrzebną książką nietylko w ręku zakonników, lecz także świeckich kapłanów. W ocenieniu literackiej strony, należy podnieść źródłowe, systematyczne i jasne opracowanie tematu, zdradzające biegłość w oryentowaniu się i gruntowną znajomość rzeczy; podnoszę w końcu gładkość stylu, sumienną korektę druku, spis rzeczy uwidoczniony na wstępie i słowniczek umieszczony na ostatnich stronicach celem lepszego oryentowania się w materyale.

X. Dr. St. Narajewski

X. X. Waschitza-Józefowicz *Rocznik egzort niedzielnych do młodzieży szkół niższych* Lwów, 1906. str. 255, w 8-ce.

Podręczniki kaznodziejskie do nauk czyli egzort dla młodzieży szkolnej tworzą w rodzimej naszej literaturze kościelnej dział — ciągle jeszcze — szczupły i nikły. Posiadamy wprawdzie z poprzednich wieków znaczny poczet takich egzort, pióra ojczystych kaznodziejów, niektóre są tam nawet wcale udatne, ale są one przeważnie tylko sporadyczne, okolicznościowe. Zbiorów kompletnych, całych roczników z tego działu kaznodziejskiego, mamy na ogół z lat dawnych bardzo mało, a i te są obecnie już przestarzałe. Dopiero od lat, mniej więcej dwudziestu, przybywają nowsze polskie publikacye, uzupełniające dotkliwe luki w tej kategoryi naszych wydawnictw homiletycznych. Mogłoby ich być niewątpliwie więcej. Wiadomo bowiem powszechnie, że liczni księża katecheci, oddający się temu zadaniu swej pracy pasterskiej z zamiłowaniem, przechowują w manuskryptach bardzo cenne zbiory takich egzort. Co ich powstrzymuje od ogłoszenia drukiem takich zasobów, czy skromność, czy koszta druku, czy obawa o brak poczytności, odgadnąć trudno. To przecie pewna, że w sferze XX. katechetów, którzy zwłaszcza przez dłuższy szereg lat przy tym samym zakładzie naukowym wygłaszać muszą egzorty, ogólne jest oczekiwanie coraz to nowszych podręczników do egzort; dość często również słyszy się utyskiwanie, że w obiegu księgarskim nie pojawiają się lepsze egzorty, bardziej aktualne i w szatę więcej strojną zdobne. I kto wie, czy właśnie takie przesadne pretensye, pochodzące zazwyczaj od tych, którzy sami niczem nie przyczyniają się do produkcyi literackiej i tylko na gotowy materyał się oglądają, nie staje się głównym szkopułem, krępującym ochotę autorów i wydawców w przedsięwzięciu dość kosztownem, a tak mało wdzięcznem.

Za tem większą przeto zasługę poczytać należy ks. Józefowiczowi, że niezrażony trudami i przeciwnościami wydawnictwo swe ulubione ochoczo podtrzymuje i rozwija. Specyalnością bowiem tego autora od lat wielu są właśnie egzorty dla młodzieży szkolnej. Jakoż pochlubić się już może sporym zasobem w tej kategoryi kaznodziejstwa. Pojawiły się już dotąd dwa jego wydania *Egzort i przemówień okolicznościowych* (drugie z r. 1905), w dwu również wydaniach wyszły *Egzorty świąteczne* (drugie w r. 1905), znane są również jego *Egzorty niedzielne* w dwóch tomach (1899) i *Egzorty rekolekcyjne i pasyjne* (1901). Świeżo zaś wydał nakładem Gubrynowicza i Schmidta *Rocznik kazań niedzielnych*.

Nowa ta publikacya nie ma tytułu do samodzielności, gotowe bowiem egzorty niedzielne, spisane przez ks. Edwarda Waschitzę T. J. w języku niemieckim, ks. Józefowicz przyswoił naszej literaturze kaznodziejskiej w wolnym przekładzie polskim. Wiele jednak szczegółów w nich uzupełnił, inne przerobił, skrócił i uprościł. Korzystał nadto z materyałów kaznodziejskich, zawartych w utworach klasycznych Bourdaloue'go, Franciszka Hunolda i Jana Risse, samych Jezuitów, wybierając z nich to, co mu się zdało najbardziej przydatnem dla młodzieży. To ogładzanie i przerabianie — zawsze mozolne — było w tem wydawnictwie tem mozolniejsze, że tłumacz ograniczył z umysłu egzorty świeżo wydane jedynie do młodzieży szkół niższych. Liczył się bowiem zarówno z nieodzowną potrzebą dostarczenia także młodzieży klas niższych dobrej i pożywnej strawy duchownej, jak zarazem z faktem, że gdy dla potrzeb młodzieży szkół niższych wydano już, bądź jak bądź, nawet u nas wystarczającą ilość egzort, to dla młodszych uczniów prawie, że wcale niema odpowiednich ku temu podręczników polskich. Zaczem zdarza się w praktyce katechetycznej, że albo powtarza się malcom treść egzorty, dla starszych przeznaczonej, a tem samem mało dla nich korzystnej, albo zbywa się ich ogólnikami na tle perykopy niedzielnej.

Otóż zarówno tematy poszczególnych egzort w tym roczniku zebranych, jak sposób ich rozwinięcia i rozmiary, jak nawet zastosowania praktyczne i cała forma zewnętrzna odpowiadają w zupełności potrzebom duchowym młodszych uczniów. Obok przeważnej ilości tematów zwyczajnych, które jednak zawsze i wszędzie trzeba powtarzać i wpajać zarówno w pamięć jak w serce, jest w tym roczniku sporo świeżych, aktualnych a bardzo praktycznych, jak np. o zachowaniu się młodzieży wobec osób starszych (str. 8), o następstwach używania ostrych napojów (str. 85), o oszczędności (113), o czytaniu złych książek (125), o przekleństwie (225), o paleniu tytoniu (240). Obok egzorty (15) o wartości i używaniu czasu przydałaby się jeszcze osobna przeciw marnowaniu czasu, podobnież przeciw wałęsaniu się po ulicach, oglądaniu brzydkich obrazów, łakomstwu, szacherkom, próżności w ubiorze, opuszczaniu szkoły i samogwałtowi, gdyż te wszystkie wykroczenia grasują faktycznie wśród młodzieży klas niższych i przedwcześnie ją psują. Egzorta 35. o znaczeniu wyrazu »Alleluja« zamiast na czwartą, odpowiada lepiej na najbliższą niedzielę po Wielkanocy.

Wszystkich egzort jest w tym roczniku 47, porządkiem roku szkolnego idą od niedzieli 15. do niedzieli 8. po Świątkach; dwie ostatnie, t. j. na 7. i 8. niedzielę po Świątkach są podwójne. Odpowiednio do wymiaru czasu na nie przeznaczonego, jak również do rozwoju umysłowego młodzieży szkolnej w niższych klasach, są one krótkie, gdyż zajmują 3 lub 4, najwyżej 5 stronic druku i są również wcale przystępne, jasne i zrozumiałe. We wstępie jest zazwyczaj wzmianka o ewangelii niedzielnej i z niej wysnuwa się temat nauki naturalnie i logicznie. Sama nauka podana jest w 2 lub trzech częściach, są to jednak drobne podziały, raczej punkty wytyczne.

Treść nauki wolna jest od długich wyjaśnień, wywodów i dowodzeń, a natomiast po największej części oparta na przykładach, co znowu najzupełniej odpowiada wymogom pedagogiki na tym stopniu rozwoju umysłowego młodzieży. Właśnie te liczne przykłady, wypadki historyczne, szczegóły biograficzne, anegdoty i legendy przedstawiają w tych egzortach główną wartość, dają im charakterystyczną cechę i prawdziwą ozdobę. Przez nie wprowadza się nieodzowne urozmaicenie w nauce duchownej, one zajmują uwagę

młodzieży, interesują ją, a nadto uprzystępniają prawdy religijne, uzmysławiając je wybornie.

To też należy spodziewać się, że i ten rocznik egzort niedzielnych znajdzie chętne przyjęcie w kołach XX. Katechetów, na jakie zasługuje z wielu względów. Korzystając z nauk duchownych w nim podanych, nietylko sobie ułatwić zdołają trudne często zadanie popularyzowania tematów religijnych w stosunku do niedorosłej młodzieży, ale i samej młodzieży przysporzyć potrafią rzetelnych a trwałych owoców. To zaś będzie najlepszą nagrodą zarówno autora, jak tłumacza. *X. Jougan.*

Wiadomości dyecezyalne.

Archidyecezya lwowska ob. łać.

Prezentę na opróżnione probostwo w Winnikach otrzymał ks. Antoni Saczyński, notaryusz konsystorza metrop. i kooperator kościoła N. P. Maryi Śnieżnej we Lwowie.

Przeniesieni: ks. Stanisław Barnat z Chorostkowa do Kamionki Strumiłowej, ks. Jakób Skałuba z Kamionki Strumiłowej do Chorostkowa.



Używane futro „niedźwiedź"
przerobione i całkiem zrestaurowane, jest do nabycia za 65 zł. — *L. Rolny*, Lwów, ulica Piekarska L. 21.



Odznaczona trzema medalami

Fabryka organów i harmonium

Miecz. Janiszewskiego
WE LWOWIE,
ul. Szpitalna L. 36 a.

Przyjmuje zamówienia na organy nowe, reparacye i strojenia po cenach najumiarkowańszych i na spłaty ratami.

Gotowe harmonium są stale na składzie.

Jest do sprzedania

OŁTARZ

roboty piłeczkowej, o 3 częściach, w stylu gotyckim i **antipedium**, ramy z blachy mosiężnej, tło aksamit z monogramem Serca Pana Jezusa, długie 200, wysokie 100 centim.
Bliższej wiadomości udzieli *Ks. Tumpach w Kuropatnikach, p. Brzeżany.*

Organista potrzebny dla kościoła w Czernelicy (poczta loco). Oprócz mieszkania z dużym ogrodem, otrzyma 36 K. miesięcznie i dochody.

Organista liczący 19 lat, gra biegle z nut, o pięknym głosie, może wykazać się świadectwami, poszukuje posady w mieście, na wsi lub klasztorze. — *L. Garbicz w Skałacie.*

W naszej Redakcyi są do nabycia następujące dziełka Ks. Władysława Gryzieckiego:

1. **Kazania do żołnierzy** na wszystkie niedziele roku; Cena 5 koron.

2. **Duchowieństwo a socyalna kwestya,** Cena 2 koron.

3. **Odpoczynek niedzielny i świąteczny,** Cena 20 hal.

4. **Nowość! Przygodne kazania, nauki i mowy do żołnierzy,** 1905. Cena 3 kor.

Polecamy gorąco P. T. Duchowieństwu

Kazania niedzielne całego roku
(Serya II.)
X. T. DĄBROWSKIEGO,
których dochód przeznaczony na Małe Seminaryum arcybiskupie we Lwowie. Cena **4·20** Kor. z przesyłką.
Zamawiać: XX. Misyonarze, Kraków, Kleparz 19.

Dokąd dążymy?

Szereg artykułów, napisanych przez Ks. Dra Adama Kopycińskiego (odbitka z »Gazety kościelnej«) jest do nabycia we wszystkich księgarniach i w naszej administracyi po cenie 2 K. 70 h. za egzemplarz wraz z przesyłką.

WYSZEDŁ Z DRUKU

Rocznik Egzort Niedzielnych
do Młodzieży szkół niższych

Ks. Ed. Waschitzy, tłómaczenie **Ks. F. Józelowicza,** katechety c. k. II. Gimnazyum we Lwowie. Jest do nabycia w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, po cenie 4 Kor. 20 hal. i u Ks. Tłómacza pod korzystnymi warunkami.

P. HILZER



C. i k. nadworna Odlewarnia dzwonów
WIENER-NEUSTADT



dostarcza dzwonów
o melodyjnym i harmonijnym głosie, każdego rodzaju intonacyi i w dowolnej wielkości.

Gwarancya:
za dokładność oznaczonego tonu, czyste nastrojenie i **najlepszy metal.**

Montowanie dzwonów
w kutem żelazie i w drzewie.

Szybkie wykonanie, najniższe ceny, dogodne warunki zapłaty.

Fabryka założona w r. 1838.

dostarczyła już 6.320 dzwonów wagi 34.300 cetnarów cłowych. Otrzymała na wystawach listy zasługi i złote medale. 9 dzwonów dla kościoła »Votivkirche« w Wiedniu o wadze 160 cetnarów cłowych. — 1 dzwon dla kościoła św. Stefana w Wiedniu 95 ctn. cł. — 1 dzwon dla kościoła św. Maurycego w Ołomuńcu 140 ctn. cł. — 1 dzwon dla kościoła w Mariazell 116 ctn. cł. — 4 dzwony dla rz. kat. katedry lwowskiej 100 ctn. cł. — 3 dzwony dla Alwerni 2000 kg.— 2 dzwony dla Kalwaryi 2700 kg.

Dla Galicyi dostarczyła przeszło 410 dzwonów 2500 ctn. wagi.

Organista zdolny w swym zawodzie, z ukończoną szkołą organistowską, trzeźwy, liczy lat 30, posiada chlubne świadectwa, szuka posady w mieście lub na wsi. Zgłoszenia do administracyi Gazety kościelnej.

FABRYKA ŚWIEC WOSKOWYCH

EDMUNDA MIKESKI

w Krakowie, ulica Sławkowska l. 25.

poleca swój własny wyrób świec woskowych (Paschały) gładkich i ozdobnych, z bukietami i wyzłacanych, oraz stoczków białych i kolorowych.

Na żądanie posyła się cenniki bezpłatnie.

Skład świec stearynowych po cenach bardzo przystępnych.

Zakład rzeźby artystycznej

WOJCIECHA SAMKA

W BOCHNI

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r.
i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905

wykonuje **figury Świętych z drzewa,** wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie **Figury Świętych przy drogach** i **pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacye.

Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.

Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju zamiast wędrować zagranicę

Duma każdej gospodyni jest dobra kawa.

Kathreinera
Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym domu przy przeprawianiu kawy zabraknąć.

o o o

Żądać tylko oryginalne paczki z nazwiskiem Kathreiner, i nigdy nie kupować czego na wagę sprzedają.

Kadzidło ziarniste, najlepszej jakości, w paczkach pocztowych po 4 klg. za K. 12·50 z opakowaniem i franco do każdej miejscowości wysyła

Droguerya W. Muszyńskiego

w Gródku Jagiellońskim.

Dla sprzedaży hurtownej.

Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe **wina** dostać do Mszy św., niech się zgłosi do **ks. Krawca Piotra** w Hanuszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46 h. i wyżej. — Tokaj szamorodner 1 l. od 1.30 i wyżej. — Schiler 1 l. od 46 h. i wyżej.

Hurtownie: *20 beczek Tokajera 130 litrów 140 K.*

Potwierdzamy: *ks. J. Kwiatkiewicz, ks. Ant. Łętkowski* z Krościenka.

PRAWDZIWE WINA (Mszalne)

jakoteż

WINA STOŁOWE

(vinum de vite),

które od Przewielebnego Duchowieństwa osobliwie polecane, są najlepszej jakości, dostarcza **chrześcijańska firma**

Stanisław Wojaczek i H. Hemmel

właściciele winnic

w Dolnych Dunajowicach p. Mikułów (Nikolsburg),
MORAWA.

Cennik win na żądanie franko.

Wincenty Kuczabiński

Lwów, ul. Kopernika l. 2,

Skład przedmiotów treści religijnej i paramentów kościelnych,

poleca:

ornaty, kapy, stuły, baldachimy
w kolorach kościelnych,

żelazka do wypiekania opłatków,

obrazki świętych i t. p

Wszystko po najtańszych cenach. Wielki wybór naczyń kościelnych.

Wielki wybór żelazek wypróbowanych

J. WYPASEK

we Lwowie
ul. Krakowska 8.

poleca Wielebnemu Duchowieństwu swoją odznaczoną medalami srebrnemi

Pracownię brązowniczą

i skład wszelkich przedmiotów i przyborów kościelnych własnego wyrobu

ze złota, srebra, chińskiego srebra (alpaka), bronzu itd. wykonanych trwale, gustownie, po cenach najumiarkowańszych.

do wyboru — posyła opłatki

do wypiekania opłatków

Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ks. Jan Chęciński.

Z drukarni katolickiej, plac Bernardyński l. 2.